

Pozwalamy i zachęcamy do kopiowania i rozprowadzania tego materiału w dowolnej formie, pod warunkiem, że nie zmienia się tekstu w żaden sposób i nie pobiera opłaty poza kosztem reprodukcji. Wszelkie wyjątki muszą być zatwierdzone przez autora i Pojednanie Wspólnota Chrześcijańska.
Email: pojednanie@pojednanie.org Strona internetowa: www.pojednanie.org

Jedna rodzina

List do Efezjan 2:11-22

Peter Slomski (Piotr Słomski)

Kościół: Przejaw Bożej chwały (4)

3 sierpnia, 2016 r.

Marzenie

W roku 1963, czarnoskóry lider ruchu praw obywatelskich, Martin Luther King, wygłosił słynne przemówienie:

Mam marzenie, że... synowie byłych niewolników i synowie ich właścicieli będą mogli usiąść razem przy stole braterstwa... Mam marzenie, że czwórka moich dzieci będzie pewnego dnia żyła w kraju, gdzie nie będą osądzane po kolorze ich skóry. Mam marzenie, że pewnego dnia... czarni chłopcy i czarne dziewczęta będą mogli wziąć się za ręce z białymi chłopcami i białymi dziewczętami jak bracia i siostry.¹

Było to pięćdziesiąt lat temu, ale mimo pewnego postępu w równouprawnieniu rasowym, oraz faktu, że amerykański prezydent jest czarnoskóry, musimy przyznać, że w świecie nadal panuje rozłam, a nawet nienawiść, pomiędzy ludźmi różnych kolor skóry, kultur, języków i narodowości. W tych różnicach mają swoje źródło dyskryminacja, wojny, a nawet niewolnictwo. Polska nie jest wyjątkiem wśród innych krajów: jest państwem, w którym kwestia polsko-żydowska nadal prowokuje gorące dyskusje; znany i wpływowy ksiądz katolicki otwarcie żartuje z czarnoskórego księdza, który przyjechał z oficjalną wizytą; a na meczach piłki nożnej kibice wykrzykują hasła rasistowskie. Jakiś czas temu czytałem o meczu pomiędzy Śląskiem Wrocław i Widzewem Łódź, podczas którego kibice Wrocławia przekreślili nazwę Widzewa na „Żydzew”, krzyżując: „Jude, Jude, Jude, cała Łódź”.² Naśladowali też odgłosy małpy, kiedy do piłki dochodzili czarnoskórzy piłkarze Widzewa, Ugokuchwu Ukah i Princewell Okachi.

W roku 2010 do Polski przyjechał David Irving, kontrowersyjny brytyjski historyk, który w roku 2006 był skazany przez sąd austriacki na więzienie za głoszenie poglądów zaprzeczających istnieniu Holokaustu. Chciał poprowadzić wycieczkę po nazistowskim obozie koncentracyjnym w Oświęcimiu-Brzezince, ale nie pozwolono mu na to, więc skończyło się na wygłoszeniu tajnego wykładu w warszawskim hotelu Marriott dla dwudziestu słuchaczy, którzy za ten przywilej musieli zapłacić dziesięć dolarów. Gdy zapytano go wcześniej, czy jest uważany za rasistę, odrzekł: „Sądzę, że wszyscy jesteśmy rasistami. Myślę, że nasz mikrochip ma wbudowaną niechęć do ludzi innych kultur”.³ Wyjaśnił, że mamy „instynktowną emocjonalną awersję” do ludzi, którzy się od nas różnią. Możemy zdecydowanie się z nim nie zgodzić, ale w rzeczywistości tworzymy jednak barierę między nami a innymi, nawet jeśli jej źródłem nie jest nienawiść. Wiem, że wielu Polaków, którzy wyjechali do

¹ http://www.przemowienia.pl/inne/przemowienia_slawnych/martin_luther_king_-_i_have_a_dream_waszyngton_1963_.html

² <http://www.polskieradio.pl/43/265/Artykul/428325,Rasizm-i-antysemityzm-na-stadionie-Slaska>

³ <http://www.independent.co.uk/news/people/profiles/judgment-has-been-passed-so-how-do-you-feel-about-being-labelled-as-a-racist-now-mr-irving-281034.html>

Wielkiej Brytanii w poszukiwaniu pracy, trzyma się razem, albo przynajmniej z innymi obcokrajowcami. Jest to w pewnym stopniu zrozumiałe, gdy się przebywa w obcym kraju. Ale obserwowałem też tak zwanych wierzących z Polski, którzy tworzyli własne wspólnoty zamiast chodzić do „angielskiego” kościoła. Może się więc wydawać, że marzenie o jednej rodzinie, która byłaby ponad granicami kultur, koloru skóry i narodowości, jest niemożliwe do spełnienia.

Żydzi, poganie i Bóg

Taka jest obecnie sytuacja na świecie. Ale marzenie o jednej rodzinie nie jest tylko marzeniem; to rzeczywistość. Apostoł Paweł napisał do lokalnego kościoła, zboru w Efezie list, w którym opisuje członków lokalnego kościoła jako zjednoczonych w Chrystusie. A jednak jest to kościół, który składa się z dwóch grup: Żydów i pogan. W Dziejach Apostolskich 18:18-21, czytamy o tym, jak Paweł „rozprawiał z Żydami” w Efezie. Było to w roku 52 po Chrystusie. Kilka lat później, w roku 56, Paweł powraca do Efezu, i czytamy w Dziejach Apostolskich 19:17, jak strach padł na Żydów oraz Greków, „imię Pana Jezusa było wielbione”, a wielu pogan wyrzekło się swoich pogańskich praktyk. Paweł głosił ewangelię Żydom i poganom w tym jednym mieście. Sześć lat później, w roku 62, Paweł pisze z rzymskiego więzienia już do lokalnego kościoła w Efezie. Ten lokalny kościół składa się z Żydów i pogan; jest zróżnicowany, ale zjednoczony; stanowi jedną duchową rodzinę. Chciałbym, abyśmy rozważyli kluczowy fragment z tego listu do lokalnego kościoła: List do Efezjan 2:11-22, w kontekście tytułu dzisiejszego kazania „Jedna rodzina”.

W Polsce trwa dyskusja, czasem gorąca, a nawet agresywna, na temat relacji Żydów i nie-Żydów. Dwa tysiące lat temu w Izraelu nie była to tylko kwestia dyskusji. Te dwie strony, Żydzi i poganie, normalnie czuli do siebie silną emocjonalną awersję, nawet nienawiść. Ale zauważmy, że Paweł pisze do nich jak do jednej grupy. Jak to możliwe? W rzeczywistości, Paweł mówi nie o dwóch, ale o trzech stronach: poganach, Żydach i Bogu. Przeczytajmy List do Efezjan 2:11-12, gdzie po raz pierwszy czytamy o poganach:

Przeto pamiętajcie o tym, że wy, niegdyś poganie w ciele, nazywani nieobrzezаныmi przez tych, których nazywają obrzezаныmi na skutek obrzezki, dokonanej ręką na ciele, byliście w tym czasie bez Chrystusa, dalecy od społeczności izraelskiej i obcy przymierzom, zawierającym obietnicę, nie mający nadziei i bez Boga na świecie.

Poganie, pierwsza grupa, są nazywani „nieobrzezаныmi” przez drugą grupę, Żydów, których nazywają „obrzezаныmi”. Każdy żydowski chłopiec był obrzezany, co było oznaką wyjątkowej relacji z Bogiem. „Obrzezani” patrzyli na „nieobrzezanych” z pogardą: „Oni nie są ludem Bożym, z którym Bóg zawarł przymierze!” Używając terminów „obrzezani” i „nieobrzezani”, Paweł wprowadza trzecią stronę: Boga.

Przegroda

Mamy więc trzy strony: pogan, Żydów i Boga. Poganie są oddzieleni i osamotnieni. Ale Żydzi mają relację z Bogiem. Werset 12 mówi nam, że poganie byli „dalecy od społeczności izraelskiej”. Izraelowi, czyli Żydom, objawił się Bóg w Swoim Słowie. Natomiast poganie byli w Izraelu obcokrajowcami, jak czytamy, byli też „obcy przymierzom, zawierającym obietnicę”. Z Żydami Bóg zawierał przymierze. Były to porozumienia pełne obietnic, które miały wieczne konsekwencje. Żydzi otrzymali od Boga obietnicę, że będzie ich Bogiem, a oni będą Jego ludem. Otrzymali też obietnicę

nadejścia Mesjasza, który przyniesie zbawienie ludowi Bożemu. Te obietnice były skierowane do Hebrajczyków. Dlatego, jak czytamy, poganie „*nie mieli nadziei*”. Tylko Żydzi, jako naród, mieli nadzieję, ponieważ można było ich uznać za lud Boży, i ponieważ oczekiwali nadejścia Mesjasza. Ich nadzieja była realna, dlatego że przymierza były wypełnione boskimi obietnicami dotyczącymi przyjścia Zbawiciela.

Zatem pomiędzy Żydami a poganami była bariera. Paweł mówi w końcówce wersetu 14 o „*stojącej pośrodku przegrodzie z muru nienawiści*” pomiędzy poganami i Żydami. W czasach Pawła nie istniała prawdopodobnie większa przepaść społeczna niż ta pomiędzy Żydami a poganami. Żydzi nazywali pogan „psami” i uważali ich za „nieczystych”. Gdyby Żyd poślubił poganę, jego rodzina wyprawiłaby mu pogrzeb. Żydzi sądzili, że jeśli ktoś poślubił poganę, był bliski śmierci! A więc poganie nie tylko byli oddzielną grupą, ale między nimi i Żydami istniała bariera.

Ta bariera nie odnosiła się wyłącznie do relacji, ale była też widoczna w świątyni jerozolimskiej. Poganom wolno było wejść tylko na jej zewnętrzny dziedziniec. Nie mogli iść dalej, ponieważ stał tam znak z napisem: „Každy poganin, który przekroczy tę linię, zostanie zabity”. Ta fizyczna bariera w świątyni oznaczała, że poganie nie mieli dostępu do wyjątkowej relacji, która łączyła Żydów z Bogiem. W rezultacie ta bariera oddzielała ich od Żydów, ale także od Boga.

Poganie i Bóg

Tak wyglądała sytuacja między tymi trzema stronami: Żydami, poganami i Bogiem. Ale teraz Paweł wyjaśnia kościołowi w Efezie, w jaki sposób te relacje zmieniły się w Jezusie Chrystusie, obiecany Mesjaszu. W wersecie 13 czytamy:

Ale teraz wy, którzy niegdyś byliście dalecy, staliście się w Chrystusie Jezusie bliscy przez krew Chrystusową.

Poganie, którzy byli daleko od Boga, zostali przyciągnięci do Boga przez śmierć Chrystusa. Mesjasz został obiecany również poganom. W wersecie 16 Paweł mówi o tym, że poganie zostali pojednani z Bogiem „*przez krzyż*”, a w wersecie 17 opisuje, jak Chrystus „*przyszedłszy, zwiastował pokój wam, którzyście daleko*”. Poganie byli daleko od Boga, to znaczy, nie byli, jak Izrael, narodem wybranym do tego, aby mieć wyjątkową relację z Bogiem. Ale obiecany Chrystus przyszedł do tych, którzy byli daleko. W wersecie 18 czytamy też, jak nie-Żydzi mogą „*mieć dostęp do Ojca, jedni i drudzy w jednym Duchu*”. Jezus Chrystus, obiecany Mesjasz, otworzył drogę, abyś, nie będąc Żydem, miał relację z Bogiem.

Te wersety mówią, że poprzez dzieło Jezusa została nawiązana relacja pomiędzy poganami i Bogiem. Byliśmy oddzieleni od Boga ze względu na nasz grzech, ale przyszedł Chrystus i zniszczył przegrodę pomiędzy nami i Bogiem. Jest to przegroda grzechu, którą Chrystus pokonał za nas. Stało się to na krzyżu. On wziął na Siebie grzech ludzkości i poniósł na krzyżu odwieczną karę, która należała się ludzkości. Następnie zabrał ten grzech ze Sobą do grobu. Po trzech dniach zmartwychwstał. Gdyby nie zapłacił tej ceny, nie powstałby z martwych. Ale przez to, że zwyciężył śmierć, udowodnił, że zapłacił tę cenę w całości. Pokonał grzech raz na zawsze. Usunął barierę pomiędzy człowiekiem i Bogiem. W końcówce wersetu 16 czytamy: „*zniweczywszy na nim nieprzyjaźń*”. Dlatego bariera grzechu już nie istnieje. Jezus rozbił ją na miliony kawałków i pogrzebał na zawsze. Teraz poganie mogą mieć relację z Bogiem. Jest to jeden ze sposobów patrzenia na to, co Chrystus uczynił dla ludzkości.

Żydzi i Bóg

A co z Żydami? Aby zrozumieć, co Chrystus uczynił dla ludzkości na krzyżu, musimy pamiętać o Żydach. Przeczytajmy cały werset 16, ponieważ mówi on nie tylko o poganach, ale również o Żydach:

I pojednać obydwóch z Bogiem w jednym ciele przez krzyż, zniweczywszy na nim nieprzyjaźń.

Paweł mówi, że przez krzyż Jezus pojednał z Bogiem obydwóch: Żydów i pogan. Werset 17 podkreśla to jeszcze bardziej:

I przyszedłszy, zwiastował pokój wam, którzyście daleko, i pokój tym, którzy są blisko.

Jezus zwiastuje pokój tym, którzy są daleko – poganom – i tym, którzy są blisko – Żydom. Obiecany Mesjasz, Jezus Chrystus, przyszedł i do Żydów, i do pogan.

Żydzi jako naród mieli relację z Bogiem; w tym sensie byli blisko Boga. Jednak w Chrystusie ta relacja się zmienia. Werset 18 pomaga nam zrozumieć, na czym polega ta różnica:

Albowiem przez niego mamy dostęp do Ojca, jedni i drudzy w jednym Duchu.

Ten werset mówi, że Żydzi i poganie mogą teraz mieć bezpośredni dostęp do Boga. Wcześniej relacja Żydów z Bogiem zawsze wymagała pośrednika – kapłana. Kapłan składał ofiary ze zwierząt na odpuszczenie grzechów w imieniu ludu. Bez rozlania krwi nie było odpuszczenia – za grzech trzeba było zapłacić cenę (por. List do Hebrajczyków 9:22). Kapłan składał te ofiary na zewnętrznym dziedzińcu świątyni żydowskiej. Raz w roku obchodzono dzień wyznania grzechów – Dzień Pojednania. W imieniu ludu żydowskiego, arcykapłan przechodził przez zewnętrzny dziedziniec do Miejsca Świętego, a następnie wchodził do Miejsca Najświętszego, ukrytego za zasłoną. Tam kropił pokrywę Arki Przymierza krwią dwóch zwierząt ofiarnych. Czynił to w imieniu Żydów, aby Bóg przebaczył im grzechy.

Ale teraz, gdy przyszedł Jezus, wszystko się zmieniło. Jezus, jako ostatni arcykapłan, złożył ostateczną ofiarę za grzechy – Siebie Samego! Dlatego ludzie nie potrzebują już pośrednictwa kapłanów. W Ewangelii Mateusza 22:51, czytamy, że w chwili śmierci Chrystusa „zasłona świątyni rozdarła się na dwoje, od góry do dołu”. Było to cud, ponieważ gdyby zrobił to człowiek, zasłona rozdarłaby się od dołu do góry. Natomiast wtedy rozdarła ją od góry do dołu ręka Boga, ponieważ Bóg przyjął ofiarę złożoną przez Jego Syna. Ofiara Jezusa była ofiarą ostateczną i zakończyła system ofiarny. Jezus otworzył drogę do Bożej obecności Żydom i poganom (por. List do Hebrajczyków 6:19-20; 10:19-22). Świątynia ze wszystkimi barierami stała się niepotrzebna: nie ma już zasłony przed Miejscem Najświętszym, ani znaku zakazującego poganom wstępu do świątyni na zewnętrznym dziedzińcu. Teraz więc mamy Żydów, z których każdy może sam osobiście zbliżyć się do Boga. Mamy też wszystkich innych – pogan – którzy również mogą zbliżyć się do Boga. Bariery zniknęły! To jest ewangelia, dobra nowina o Jezusie Chrystusie, Synu Bożym.

Żydzi i poganie

Ale co to oznacza dla relacji pomiędzy Żydami i poganami? Spójrzmy jeszcze raz na wersety 14 i 15:

Albowiem On jest pokojem naszym, On sprawił, że z dwojga jedność powstała, i zburzył w ciele swoim stojącą pośrodku przegrodę z muru nieprzyjaźni, On zniósł zakon przykazań i przepisów, aby czyniąc pokój, stworzyć w sobie samym z dwóch jednego nowego człowieka.

Mowa tu o tym, że zniesione zostały wszystkie przepisy zawarte w Starym Testamencie; zostały one zniesione dzięki temu, co uczynił Jezus. Były to ofiary i świątynne rytualne oczyszczenia – ich droga do Boga. To odróżniało ich od pogan. Paganie byli na zewnętrznym dziedzińcu – byli nieczysti. Ale te wszystkie rytualne oczyszczenia i ofiary przebiegalne za grzechy były jedynie przygotowaniem na przyjście Chrystusa. Ceremonie wynikające ze starotestamentowego przymierza miały przygotować umysły na oczyszczenie, które przyniósł Chrystus. Ich obraz miał pomóc Żydom, i nam, zrozumieć znaczenie dzieła Mesjasza i dostępu, który nam zapewnił. Gdy Chrystus umarł na krzyżu, wszystkie inne ofiary przedawniły się. Kiedy wstąpił do nieba jako nasz Najwyższy Arcykapłan, kapłaństwo lewickie przestało istnieć. Teraz, kiedy On obmywa nas z grzechów Swoją krwią, nie potrzebujemy rytualnego oczyszczenia w świątyni. Żyd przychodzi do Boga przez Chrystusa. Poganin przychodzi do Boga przez Chrystusa.

W Liście do Efezjan 3:6, czytamy: *„...poganie są współdziedzicami i członkami jednego ciała i współuczestnikami obietnicy w Chrystusie Jezusie przez ewangelię”*. Jezus usunął powód wrogości. On „zniweczył w swoim ciele nieprzyjaźń”, która była „stojącą pośrodku przegrodą”, barierą między Żydami i poganami. A więc dzieło Jezusa na krzyżu nie tylko pojednało nas z Bogiem – miało jeszcze inny cel. Werset 15 wyraźnie podkreśla, że celem Jezusa było *„stworzyć w sobie samym z dwóch jednego nowego człowieka”*. Jezus jest spoiwem, które połączyło Żydów i pogan. Zbawienie jest dane zarówno Żydom, jak i poganom, na podstawie krwi i sprawiedliwości Chrystusa.

Tak jak Paweł pisze te dwie grupy stały się *„jednym nowym człowiekiem”*. I nie istnieje żadna przegroda pomiędzy tą nową grupą a Bogiem. Tę nową grupę nazywamy „chrześcijanami”. Tak, istnieją chrześcijanie żydowscy i chrześcijanie nie-żydowscy, ale przede wszystkim są oni chrześcijanami. Są jednym, nowym narodem – werset 19 mówi, że są *„współobywatelami”*. Skoro tak to wygląda między Żydami i poganami, o ile bardziej powinno tak być pośród pogan, pośród nas! Jesteśmy razem, zjednoczeni, w sposób rzeczywisty i żywy. Jak już zobaczyliśmy, Bóg buduje nową świątynię z ludzi. To nie tak, że Bóg połączył ze sobą poszczególne osoby, które należą do Niego, ale nie są związane ze sobą nawzajem; jesteśmy połączeni ze sobą jak cegły w tej samej ścianie. Jesteśmy zjednoczeni w Chrystusie.

Domownicy Boga

To jedyna odpowiedź na rasizm i rozłam. Marzenie Martina Luthera Kinga jest rzeczywistością, ale tylko w Kościele; nigdzie indziej. Tylko tam jest prawdziwe braterstwo. Tylko Kościół może być rodziną dla ludzi różniących się kolorem skóry, kulturą i narodowością. Paweł podkreśla to w wersecie 19:

Tak więc już nie jesteście obcymi i przychodniami, lecz współobywatelami świętych i domownikami Boga.

Greckim słowem, które przetłumaczono jako „domownicy”, jest *oikeios*, co oznacza „domowy, związany z domem”, ale też „krewnych”, „rodzinę”. Innymi słowy, mówi o rodzinie.

Nie trzeba być kibicem piłki nożnej, żeby wiedzieć, że podczas meczów drużyny piłkarskie reprezentujące różne polskie kluby ostro ze sobą rywalizują. Wiemy też, że panuje tam nienawiść na tle rasowym. Ale co się dzieje, kiedy ci sami piłkarze z wrogich sobie drużyn zakładają biało-czerwone stroje i występują jako reprezentacja Polski? Jednoczą się, stają się jedną grupą. Jednoczą się również kibice. Ale ta jedność trwa tylko przez kilka tygodni, nie jest prawdziwą jednością. Jest to jedynie

moment wynikający z emocji. Kończy się wraz z nadziejami Polskiej drużyny. Jeśli wygra, jedność trwa chwilę dłużej. To nie jest prawdziwa jedność. Prawdziwą jedność można znaleźć tylko w Kościele, ponieważ łączy nas nie patriotyzm i duma, lecz krew Jezusa. Zostaliśmy zjednoczeni w jedną nową osobę. Jesteśmy jedną rodziną. I tylko Jezus jest spoiwem, które jest zdolne to uczynić – Jego krew i sprawiedliwość.

Poświęciliśmy sporo czasu kwestii Żydów i pogan oraz dziełu Chrystusa, aby w pełni zrozumiemy, dlaczego jesteśmy rodziną. Podkreślają to wersety 11-18, które prowadzą do określenia „domownicy Boga” w wersecie 19. Na takiej doktrynie budujemy Kościół – Jezus połączył nas Swoją krwią. Dwudziestowieczny pastor i kaznodzieja, D. Martyn Lloyd-Jones, powiedział kiedyś: „*Jakże głupi jesteśmy! Pozbawiamy się najcenniejszych aspektów życia chrześcijańskiego tylko dlatego, że nie trzymamy się doktryny!*” To jest właśnie ta cenna doktryna Kościoła, której powinniśmy się trzymać. Jeśli jesteś chrześcijaninem, jesteś częścią rodziny, Bożej rodziny. Gdy zrozumiemy tę doktrynę, powinno to zrewolucjonizować nasze życie chrześcijańskie; to znaczy powinno to zrewolucjonizować nasze myślenie na temat lokalnego kościoła i bycia jego częścią.

Przejaw Bożej rodziny

Paweł mówił o domownikach, o rodzinie. Innymi słowy, mówił o grupie blisko związanych ze sobą ludzi. W Jezusie, dzięki Jego ewangelii łaski, nie stajemy się członkami klubu towarzyskiego czy organizacji związanej z biznesem, ale nową rodziną, Bożą rodziną. Jezus stworzył z nas rodzinę. Kościół powszechny jest rodziną. Ale każdy lokalny kościół w bardzo szczególny sposób jest blisko związaną ze sobą rodziną. Pamiętaj, że Paweł pisze do kościoła lokalnego w Efezie; pokrzepia ich, mówiąc, że Żydzi i poganie są jedną rodziną, braćmi i siostrami. Podobnie i my, skoro jesteśmy członkami kościoła lokalnego, powinniśmy myśleć o sobie jak o braciach i siostrach.

Kościół lokalny jest przejawem Bożej rodziny. Widać to w sposób wyraźny i praktyczny: to w kościele lokalnym Żydzi i poganie, biali i czarni, bogaci i biedni, są razem w bliskiej wspólnocie. To w kościele lokalnym, w którym odkupieni grzesznicy są sobie wzajemnie oddani, manifestuje się ewangelia. Nie widać w nim żadnych przegród, które istniały w świątyni starotestamentowej. Zamiast tego w nowej świątyni duchowej manifestują się oznaki jedności: cierpliwość, przebaczenie, zaufanie, posłuszeństwo i miłość. Tylko w takiej rodzinie, której członkowie są blisko ze sobą związani i sobie oddani, mogą się wypełnić nowotestamentowe fragmenty zawierające zwroty „*jedni drugim*” lub „*sobie wzajemnie*”. Pamiętajasz te fragmenty: miłujcie się wzajemnie; weselcie się z weselącymi się; płaczcie z płaczącymi; dążcie do tego, co służy wzajemnemu zbudowaniu; pouczajcie jedni drugich; jedni drugich brzemiona noście; odpuszczajcie sobie wzajemnie; wyznawajcie grzechy jedni drugim; ulegajcie jedni drugim w bojaźni? To jest przejaw Bożej chwały na oczach wszystkich: kiedy jednoczą się ludzie pochodzący z różnych kultur i środowisk. Bóg ustanowił jedynie lokalny kościół, a nie inne chrześcijańskie organizacje do tego celu. Ani komunizm, ani socjalizm, dyktatura, islam, system oświaty, czy nawet Barack Obama, nie są w stanie doprowadzić do takiej jedności. Prawdziwa jedność uwidacznia się w pełni tylko w środowisku kościoła lokalnego, gdzie ludzie, którzy może kiedyś byli wrogami, są teraz sobie nawzajem oddani, żyjąc we wspólnocie.

Bracia i siostry

Powinniśmy zdać sobie sprawę z tego, że mamy coś, o czym świat może jedynie pomarzyć. Coś, o czym marzył Martin Luther King. Coś, co jest koszmarem rasistów. Ale my tym żyjemy. To

w lokalnym kościele spełnia się nam marzenie, które staje się rzeczywistością. Jesteśmy braćmi i siostrami. Ale czy to znaczy, że łatwo jest kochać się wzajemnie? Nie. Chrześcijanie nadal są grzesznikami. Różnica polega na tym, że są grzesznikami, którzy uznali swój grzech i pragną się od niego odwrócić; są grzesznikami, którzy pragnęli nie tylko przebaczenia, ale również nowego życia w Jezusie, aby więcej nie grzeszyć. Ale grzeszą nadal. Musimy toczyć tę walkę tu, na ziemi, zanim znajdziemy się z Jezusem w wieczności. I ta walka wkracza też do każdego lokalnego kościoła, gdy pragniemy walczyć z swoimi wzajemnymi słabościami, upadkami i grzechami.

Wielu z nas cierpi z racji emocjonalnych ran i blizn, spowodowanych nie tylko przez świat, ale także przez bycie częścią lokalnego kościoła. Muszę przyznać, że zastanawiałem się kiedyś, czy zdołam wytrwać w kościele lokalnym ze względu na nieporozumienie i zranienia zadane przez innych chrześcijan. Właśnie w lokalnym kościele, w którym jesteśmy w tak bliskich relacjach, takie rzeczy się zdarzają. Ale chrześcijanin pamięta, kim jest. Chrześcijanie są nowymi ludźmi w Chrystusie. Chrystus zniweczył przegrodę między nimi a Bogiem, i między nimi nawzajem. Chrześcijanin zna głębię własnego grzechu, a wzrastając w świętości, widzi go coraz dokładniej. Dlatego w odniesieniu do swojego brata czy siostry nie jest skory do osądzania, oskarżania, potępienia czy odwrócenia się od niego lub od niej. A nawet jeśli tak się zachowa, jeśli jest prawdziwie zbawiony, upamięta się. I chrześcijanin to ktoś, kto przebacza. Poznał własną grzeszność i miłość Chrystusa względem niego. Zatem ten, któremu wiele wybaczone, wiele wybacza. Nieczynienie tego oznaczałoby zaprzeczenie tej ewangelii, która nas zbawiła.

Co powiedział Jezus w Ewangelii Jana 13:35? *„Po tym wszyscy poznają, żeście uczniami moimi, jeśli miłość wzajemną mieć będziecie”*. Jezus nie mówi o miłości do bliźniego czy do świata; mówi o miłości w Bożej rodzinie. Ta miłość uwidacznia się szczególnie w lokalnym kościele. Czytałem kiedyś o młodym chrześcijaninie, który opowiadał o tym, jak odnalazł Boga w podróży. Razem z przyjacielem spakowali plecaki i wyruszyli w drogę w poszukiwaniu Boga. Jego pastor według niego zupełnie nie rozumiał jego tęsknoty za głębią duchową, więc chłopak ruszył na poszukiwanie przygód. Mogło by się wydawać, że był to przejaw duchowości i odwagi. Ale Biblia mówi, że duchowość i odwaga polegają na czymś innym. Najłatwiej jest uciec. Trudu, odwagi i duchowości wymaga pozostanie z rodziną nawet wtedy, gdy jest nam z nimi niełatwo, i okazywanie miłości naszym braciom i siostram. Dlatego Jezus umarł za ciebie. Zniweczył przegrodę pomiędzy tobą a nimi. W Nim jesteście teraz jednością. W Nim macie się wzajemnie miłować. W Nim jesteście rodziną.

Żyjąc rzeczywistością

Gdy miłujemy się wzajemnie, dzieje się coś cudownego. Przeczytam raz jeszcze słowa Jezusa z Ewangelii Jana 13:35: *„Po tym wszyscy poznają, żeście uczniami moimi, jeśli miłość wzajemną mieć będziecie”*. Dzieląc się między sobą ofiarną miłością, pokazujemy światu, że należymy do Jezusa. Ludzie będą mówić: *„Wow! Bóg jest rzeczywiście potężny. Ci ludzie są inni. Nie ma w nich nienawiści. Oni naprawdę się kochają”*. Czy rozumiesz, że kościół lokalny, wspólnota chrześcijan oddanych sobie nawzajem, daje światu nadzieję? Poprzez naszą miłość uwidaczniamy ewangelię niewidzialnego Boga. Pewien pastor powiedział kiedyś: *„Ustanawiając kościół, Bóg pragnął, aby świadczył on o Nim Samym i Jego naturze... W kościele Boża miłość ma się przejawiać w sposób wyjątkowy”*.⁴ Głosimy innym ewangelię słowami, ale świadczymy o niej wobec innych naszym życiem; w ten sposób

⁴ Mark Dever, *The Gospel and Personal Evangelism* (Crossway, 2007), s. 50.

ukazujemy siłę ewangelii. Martyn Lloyd-Jones nauczał: „*Ewangelizacja zależy przede wszystkim od jakości życia chrześcijańskiego w kościele*”.⁵

Wspaniałe jest w tym to, że miłując siebie wzajemnie, kochamy też świat. Ukazujemy Bożą miłość niewierzącym. Ludzie widzą, że mamy coś, czego oni nie mają, i lgną do tego, jak pszczoły do miodu. Ludzie widzą, że działa w nas Bóg, i że, jak mówi List do Efezjan 2:22, „*współ się budujemy na mieszkanie Boże w Duchu*”. A może dlatego czasem ewangelizacja nie działa bo nie ma tej jedności widocznej w lokalnym kościele. „*W rzeczywistości, działanie wiary poprzez wspólnotę kościoła lokalnego zdaje się najbardziej podstawowym planem Jezusa wobec ewangelizacji. I dotyczy to nas wszystkich... Jednym z głównych powodów, dla których lokalny kościół ma być wspólnotą miłości, jest to, aby inni poznali Boga miłości... Wszyscy możemy ewangelizować, budując po prostu kościół lokalny*”.⁶ Nadzieją dla świata jest kościół lokalny, zbór: przejaw Bożej rodziny. Musimy odkryć na nowo doktrynę o Bożej rodzinie: Boża rodzina uwidoczniła przez lokalny kościół. Wtedy nie będziemy już marzyć, tylko żyć tą rzeczywistością.

© Peter Slomski.

⁵ Iain H. Murray, *D. Martyn Lloyd-Jones: The First Forty Years 1899-1939* (Banner of Truth, 1983), s. 246.

⁶ Mark Dever, *The Gospel and Personal Evangelism*, ss. 50, 51.